W WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Poniedziałek, 10. luty 1941r. Rok II. Nr.35 (142).

GENERAŁ SIKORSKI DO POLAKÓW.

Londyn, 9.II. (B.O.P.) Prezes Rady ministrów i Naczelny Wódz gen. W.Sikorski wygłosił przez radio przemówienie do Polaków, w którym oświadczył:



Gen. Sikorski

"Niemcy nie mogą podjąć poważnej akcji w Afryce bez zajęcia francuskich terytoriów nad morzem Śródziemnym i jest dla Hitlera rzeczą nieodzowną pokonać niezwyciężoną flotę brytyjską w celu przerzucenia niemieckich wojsk lądowych przez morze. Żadna akcja tego rodzaju, podjęta na morzu Śródziemnym bądź przez Włochów, bądź przez Niemców nie jest w stanie położyć kresu obecnej wojnie.

Dla narodowych socjalistów pozostaje jedno wyjście - podjąć piorunujący, gwałtowny i decydujący najazd na wyspy brytyjskie. Ale tego rodzaju najazd na W.Brytanię i Irlandię nie będzie napewno jedną z tych "rozstrzygających ofenzyw", które według Goebbelsa - Niemcy zawsze przygotowywały w ciągu "długich lecz twórczych przerw w działaniach". Żołnierzy niemieckich opanowuje naogół uczucie paniki na samą myśl o najeździe na W.Brytanię.

Przywódcy III.Rzeszy mają też rację mówiąc, że najbliższa przyszłość jest pełna niebezpieczeństw dla Niemców i przygotowując naród i armię do wysiłku, który będzie niesłychanie uciążliwy.

Ich próba złamania ducha narodu brytyjskiego zahartowała tylko wolę brytyjczyków do prowadzenia walki i odniesienia zwycięstwa. W.Brytania jest obecnie fortecą, uzbrojoną niezwykle potężnie, której środki obronne na ziemi, morzu i w powietrzu są takie, że jakakolwiek próba przełamania ich jest zdana na niepowodzenie.

Stany Zjednoczone A.P. stanęły u boku W.Brytanii. Według słów prez. Roosevelta, Ameryka staje się obecnie arsenałem demokracji, które walczą o stworzenie lepszego świata w przyszłości. Owoce tej pomocy amerykańskiej będzie można stwierdzić dopiero po pewnym czasie, lecz jestem

przekonany, że W.Brytania jest dość mocna, aby odeprzeć wszelkie uderzenie, aż nadejdzie chwila, w której sojuszniky sami podejmą inicjatywę.

Po moich rozmowach z osobistym przedstawicielem prez.Roosevelta Hopkinsem i Willkiem, mogę stwierdzić, że stanowisko Ameryki w stosunku do Polski i wobec sprawy sojuszniczej jest równie szczere, przyjazne, pełne zrozumienia, jak zdecydowane, zwłaszcza o ile chodzi o udzielenie pomocy dla przyspieszenia zwycięstwa nad ustrojami totalistycznymi i dla odbudowy Europy wolnej, opartej na prawie i porządku zupełnie przeciwnym "nowemu porządkowi" Hitlera, który jest niczym innym, jak tylko systematycznym prześladowaniem podbitych narodów nie mającym w dziejach precedensu.

W chwili, gdy szybkie i łatwe zwycięstwa niemieckie są już tylko wspomnieniem przeszłości, przesyłam wszystkim Polakom, gdziekolwiek się oni znajdują, moje najszczersze życzenia, przekonany o naszym zwycięstwie, które może będzie trudne, ale jest z wszelką pewnością nieuniknione. Oby nasz naród torturowany i terroryzowany przy każdej nowej ofenzywie niemieckiej - jak to znów miało miejsce z ludnością Warszawy przed miesiącem - znalazł siły do oporu i cierpliwości, wiedząc, iż gotowiśmy położyć kres szalonej tyranii niemieckiej.

Żołnierze polscy, bądźcie w pogotowiu i sposóbcie się z największym zdecydowaniem do walki obronnej przeciwko napaści nieprzyjaciela, który w każdej chwili może się rzucić na W.Brytanię. Pamiętajcie dobrze, że wasze wysiłki nie będą próżne. Polska nieśmiertelna odrodzi się z polskiej krwi".

x X x

Przemówienie gen.Sikorskiego znalazło nietylko szeroki rozgłos w W.Brytanii, lecz ogłoszone zostało również przez prasę egipską z "La Bourse Egyptienne" i "Le Journal d'Alexandrii" na czele. Pierwszy z tych dzienników podał to przemówienie pod tytułami: "Słowa nadziei - Gen.Sikorski zwraca się do Polaków w W.Brytanii", drugi dziennik zaś umieszczając fotografię z podobizną gen.Sikorskiego podaje w tytule następujące cytaty z przemówienia: "Jedynym rozwiązaniem dla narodowych socjalistów, bezsilnych na morzu Śródziemnym, jest bezpośrednie zaatakowanie wysp brytyjskich - stwierdza gen.Sikorski. Ale W.Brytania jest fortecą i korzysta, podobnie jak jej sojusznicy, z pomocy St. Zjedn.A.P." Poza tym przemówienie to ogłosił "Egyptian Sunday Mail" z 9. II.1941r.p.t. "Inwazja skazana na niepowodzenie - Generał Sikorski pewny jest zwycięstwa".

----oooOooo----

T E L E G R A M Y.

CO JEDZĄ W POLSCE POD OKUPACJĄ ?

Londyn, 9.II.(AFI). Według informacji nadeszłych bezpośrednio z Polski w okresie od 27 stycznia do 2 lutego w Krakowie wyznaczone były następujące normy chleba: dla aryjczyków 1750 gr., a dla żydów 1400 gr. W Warszawie aryjczycy otrzymują tygodniowo 2 jajka, żydzi wcale ich nie otrzymują. Poza tym aryjczycy mieli prawo do otrzymania 100 gr. mięsa, lub krwawej kiszki, zwanej popularnie kadrylem, a żydom nie przydzielono mięsa. Między 27 stycznia i 15 lutego aryjczycy mają prawo otrzymać 160 gr kawy zbożowej, żydzi nic. Faktycznie w omawianym wyżej tygodniu żydzi, z pośród wydawanych na kartki środków żywności, mieli prawo tylko do otrzymania 1 kg.chleba. Prawie wszystkie środki żywności są wydzielane.

Nic zatym dziwnego, że w tych warunkach krzewią się choroby epidemiczne. Dziennik "Krakauer Ztg." z 27 stycznia doniósł nawet, że "w jednym z zachodnich miast generał-gubernatorstwa" panuje epidemia wścieklizny./Wiadomości powyższe ogłosił również wychodzący w Kairze "Le Progres Egyptien"/.

EUROPIE NIE BRAK ŻYWNOŚCI.

Minister Żeglugi R.Cross w przemówieniu radiowym do Południowej Ameryki odpierał zarzuty propagandy niemieckiej, że blokada brytyjska pozbawia Południową Amerykę europejskich rynków zbytu na środki żywności, tylko Niemcy celowo je rozdzielają w sposób niewłaściwy. Najpierw rabują je w krajach przez siebie podbitych, a potym stwarzają sztuczny ich brak. Traktują przytym tak samo swych sojuszników, jak i przeciwników. Włochy bowiem muszą wypiekać dużo gorszy chleb od tego, jaki wypieka się w Berlinie. Narody Czechosłowacki, P o l s k i, Duński, Holenderski, Belgijski i Francuski

wiedzą, że wytworzenie wyrwy w blokadzie nie poprawi ich sytuacji, a wiedzą, że od blokady również zależy ich wyzwolenie. Państwa neutralne zaś nie mają innego wyboru, albo cierpieć niewygody przez rok lub dwa, albo też stanąć w obliczu wojny pukającej do ich bram i stracić niepodległość na długie pokolenia.

LAVAL ODRZUCIŁ PROPOZYCJĘ PETAINA.

Vichy, 9.II.(R). Admirał Darlan po powrocie z Paryża natychmiast odbył naradę z marsz. Petain. W Paryżu miał on dwie rozmowy z Lavalem i spotkał się z amb. francuskim hr. de Brinon. Niemieckie Biuro Informacyjne podało jedynie, że "omawiane były sprawy polityczne".

Oficjalna agencja francuska donosi natomiast, że marszałek Petain zaproponował Lavalowi wstąpienie do rządu w charakterze ministra i członka komitetu rządowego, kierującego całokształtem spraw państwowych. Propozycja ta została uczyniona zgodnie z treścią rozmowy, jaką marsz. Petain odbył w Montoire z Hitlerem, gdy zgodził się na "współpracę z Niemcami" dopóki ona będzie zgodna z warunkami rozejmu. Laval jednak odrzucił propozycję marsz. Petaina.

ZMIANA RZĄDU W VICHY.

Bezpośrednio po tym nastąpiła zmiana rządu we Francji. Dotychczasowy min. spr. zagr. Flandin podał się do dymisji. Admirał Darlan mianowany został wicepremierem rządu, obejmując tekę min. spr. zagranicznych po Flandinie i zachowując tekę marynarki.

Oficjalny komunikat francuski stwierdza, że Flandin ustąpił aby pozostawić marsz. Petainowi wolną rękę za co ten ostatni złożył mu specjalne podziękowanie.

Były minister Peyrouton ma być mianowany Gubernatorem Cywilnym Algeru, aby wesprzeć gen. Weyganda.

Niemcy zaczęli rozpuszczać pogłoski, że w Vichy panują niepokoje, co zostało zaprzeczone wiadomością, że marsz. Petain odbył spacer po ulicach miasta i w niedzielę był obecny na mszy św. W Berlinie oskarżają też szefa policji w Vichy Langerona, o szpiegowanie oficerów niemieckich, przebywających w Vichy.

Obserwatorzy neutralni zaznaczają, że nic nie wskazuje jakoby marsz. Petain zamierzał kapitulować przed Niemcami. Półoficjalny "Journal" z Clermont Ferrand podkreśla zaś w artykule, że Francuzi dotrzymali danego słowa i uszanowali lojalnie postanowienia rozejmu.

PARLAMENT U. S. A. UCHWALA POMOC DLA ANGLII.

Waszyngton, 9.II.(R). Izba Reprezentantów uchwaliła w sobotę ustawę o "pożyczkach i dzierżawie" celem przyjścia z pomocą W. Brytanii bez znaczniejszych zmian, po 6 dniowej rozprawie, 260 głosami przeciwko 165. Ustawa przeszła obecnie do senatu.

Przedtym Izba ustaliła, że na pomoc dla W. Brytanii przeznaczony może być istniejący sprzęt wartości 1.300 milionów dolarów. Odrzucono po za tym wniosek opozycji, aby prez. Roosevelt nie mógł przekazywać części floty amerykańskiej innemu krajowi walczącemu bez zgody Kongresu. Wynika z tego, że Roosevelt ma w tym względzie zupełnie swobodną rękę.

Nadto rozpatrywana jest propozycja współpracy gospodarczej brytyjsko-amerykańskiej, celem zacieśnienia blokady i zamknięcia dopływu towarów nieprzyjacielskich z Dalekiego Wschodu przez Rosję.

CHURCHILL O POPRAWIE SYTUACJI.

Londyn, 9.II.(R). Premier Churchill wygłosił przez radio mowę do narodu brytyjskiego, podkreślając wielką poprawę sytuacji, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich 5 miesięcy. W. Brytania sama stawiła czoło dwum dyktatorom i po pogromie lotnictwa niemieckiego Hitler nie odważył się na najazd, do którego posiadał wszelkie niezbędne środki. Nie złamał ducha narodu brytyjskiego, przez bombardowanie wielkich miast. Zimą nieprzyjaciel zrzucał po 3 - 4 tonn bomb na każdą tonnę przez nas zrzuconą nad jego obszarem. Podjęto zarządzenia, by stosunek ten odwrócić. Latem będzie więcej nalotów dziennych, ale będą one krótsze.

Mówiąc o klęskach włoskich na Bałkanach i w Afryce Churchill przyznał, że posiłki w postaci czołgów wysłane zostały z Anglii do Egiptu pomimo groźby najazdu. Wspomniał dalej o bombardowaniu przez flotę brytyjską portu w Genui, z którego Niemcy mogli podjąć atak na gen. Weyganda w Algerze lub Tunisie. Po stwierdzeniu wzmożonej fali sympatii ze strony Ameryki, Churchill zapowiedział, że wojna wchodzi w okres swej największej gwałtowności. Potężne lotnictwo niemieckie skupione jest w Rumunii, a macki niemieckie wdarły się już do Bułgarii, zapewne za zgodą rządu bułgarskiego. Poczyniono przygotowania do przemarszu przez Bułgarię i być może, już rozpoczęto posuwanie się na południe. Jeżeli państwa bałkańskie będą się wspierać, to

D.c. na str. 6-ej.

L E W A   S T R O N A!

Aby zadość uczynić hasłu "poznajmy Anglików" zapoznajemy czytelników z felietonem Zygmunta Nowakowskiego (tego z Krakowa, chyba wszyscy go znają), który opowiada o swych wysiłkach poznania Anglików, dla nas również niezawsze zrozumiałych:

Dziwny naród, dziwny i uparty, ci Anglicy! wogóle pytanie, czy oni są ulepieni z tej samej gliny co n.p. my! Mam poważne wątpliwości! Nie dam się uwieść pozorom i teraz dopiero zaczynam rozumieć pewnego Holendra, niejakiego p. Rénier, który wydał książkę p.t. "Czy Anglicy są ludźmi?" i udowodnił czarno na białym, że ani się śniło. Świat jest zamieszkały przez ludzkość i przez Anglików.

Im dłużej tu siedzę, tym bardziej przyznaję rację temu Holendrowi. To nie są ludzie, w każdym razie nie ludzie normalni. Weźmy jakikolwiek drobiazg, n.p. to chodzenie lewą stroną ulicy. Niby głupstwo, ale przecież dowodzi uporu z ich strony. Cóżby szkodziło im zmienić ten przepis, który na prawdę nie ma najmniejszego sensu. Lewą stroną! Kto widział, żeby chodzić lewą stroną! I dlaczego? Niech udowodnią, że tak jest lepiej! Poza tym powinni bodaj trochę liczyć się z naszymi przyzwyczajeniami, ale ani im to w głowie. Ileż z tego może być nieszczęśliwych wypadków! Gdyby tylko chcieli, mogliby dla nas zrobić to drobne ustępstwo. Ale niechcą!

Idźmy dalej! Czy to nie jest dziwaczne, żeby n.p. pieniądz, normalny pieniądz, dzielił się nie na dziesięć części, jak Pan Bóg przykazał, ale na dwanaście? Czysty nonsens, który ma na celu chyba tylko utrudnianie życia uchodźcom, zasługującym przecież na jakie takie względy. Czy oni zdają sobie sprawę z tego, ile pomyłek popełnia każdy z nas! Daruje już taki szczegół, jak niczym, absolutnie niczym nieuzasadniona różnica między funtem a gwineją, ale tych dwanaście pensów musimy uznać po prostu za szykanę, których napotykamy całe mnóstwo na każdym kroku. Dowodzą one oporu graniczącego z absurdem.

Albo ta wymowa ich i pisownia! Bądź co bądź, jakby nie było, obecny desant polski trzeba obliczyć na jakieś trzydzieści tysięcy Polaków obojga płci i obojga wyznania. Zważmy, że sam Cezar w pierwszym swoim rajdzie brytyjskim miał zaledwie dwa legiony, czyli 10.000 ludzi, którzy embarkowali się w Boulogne, aby na dłużej korzystać z billetingu. Także inwazja Wilhelma zdobywcy ograniczała się do niespełna dziesięciu tysięcy ludzi a nas jest trzydzieści tysięcy, w czym coraz więcej legionistów z Ryszankiem Lwie Serce na czele.

Czego się nie robiło dla Cezara, czy dla Normanów, można zrobić dla nas, można pomyśleć o jakichś, bodaj drobnych ułatwieniach pisowni i wymowy. Taki olbrzymi nalot polski nie odbił się najmniejszym nawet echem w ortografii czy w ortofonii angielskiej, która przecież powinna służyć dla cudzoziemców. Tabaka dla nosa czy nos dla tabaki? Niestety, nawet przez mikroskop nie widzimy na tym polu najmniejszych usiłowań. Mówią i piszą po dawnemu, zupełnie tak, jakby nas tu nie było. Również i młode pokolenie tubylców nie raczy zastosować minimum grzeczności wobec cudzoziemca biletingowego i nawet małe dzieci mówią płynnie po angielsku, ledwie od ziemi odrosły.

Po dawnemu chodzą lewą stroną ulicy, i co ważniejsze, niezmiernie mały odsetek Anglików zaczął uczyć się po polsku. Nie chcę być pesymistą, ale wydaje mi się, że zaledwie jakiś milion Anglików, i to już licząc razem ze Szkotami, sprawił sobie podręczniki i bierze lekcje języka polskiego, choć nas jest tu tyle tysięcy. Nadto, nie zmienili swych form, zwyczajów, obyczajów, skutkiem czego nie umieją się do nas zastosować, co wymagało by tylko odrobiny dobrej woli z ich strony. Cóż kiedy nie chcą!

Mądry powinien w tym wypadku ustąpić, zatym kupiłem sobie kilka angielskich savoir vivrów i zaczynam je obkuwać, wzruszając ustawicznie ramionami i kręcąc głową. Naprawdę dziwny naród! Nie mniej trzeba postępować tak, jakby nas nic nie raziło, trzeba jakoś dostosować się do tła, trzeba udawać, że ich zwyczaje mają jakiś sens. Najbardziej niemiła rzecz polega na tym, że oni w lot poznają Polaka. Co więcej tak było zawsze! To już jakieś przekleństwo! N.p. sto lat temu z górą przyjechał do Londynu Polak, niejaki Kordian, który, jak wielu aktualnych Polaków, tytułował się chętnie hrabią. Usiadł w pewnym parku londyńskim, zapłacił dozorcy szylinga, a ten mu zaraz powiada: "Pan mój jak lord pła

ci,a jak lord siadać nie umie!" Widzicie, państwo! Impertynencja, która i nas bardzo często spotyka. Może z tej przyczyny, że nie płacimy jak lordowie. No, nie stać nas na to.

Uparty naród, jednak podpisali z nami umowę wojskową, która dla naszego żołnierza jest czymś w rodzaju "Magna Charta", zatym każdy z nas powinien im okazać trochę zrozumienia. I mniejszość stać niekiedy na pewien gest! Kupiłem nie tylko podręcznik dobrych manier, które będę wykładał systematycznie w izbie gmin na Fullham, ale także zrujnowałem się na historię Anglii. Znowuż w tej historii spotykam całą masę dziwactw, które studiując, zaczynam coraz lepiej rozumieć czas teraźniejszy.

Pozwolę sobie zacytować z tej historii pewien drobiazg. Oto w roku 1588 groziła Anglii olbrzymia inwazja hiszpańska i 19-go czerwca ujrzano statki Wielkiej Armady u brzegów południowych. Dowódca floty, sir /jakiż to bezsensowny tytuł, ten "sir"/ sir Drake znajdował się w Plymouth, w tym samym Plymouth, gdzie i my, paraszutyści polscy, wylądowaliśmy niedawno z larwami angerskimi i piernatami libourneńskimi. Otóż Armada zbliża się, a sir Drake gra sobie najspokojniej w świecie, mianowicie gra w kręgle. Nie w bridge' a, tylko w kręgle. Ogłoszono alarm, ale sir Drake oświadcza, że najpierw musi skończyć swoją grę. Istotnie skończył grać a potym dopiero skończył Wielką Armadę. Wykończył ją sumiennie, pedantycznie, po angielsku.

Bardzo ciekawy epizod, prawda? A jest ich więcej w historii tego upartego narodu. Czytając odległe dzieje, patrzymy znacznie jaśniej w przyszłość, bo też Anglicy mają wielką rutynę, jeśli idzie o inwazję i o wygrywanie wojen. Mają także wprawę w organizowaniu blokad. N.p. za czasów Elżbiety i później w epoce Napoleońskiej.

Nie mogąc im w żaden sposób trafić do przekonania, wejdę na drogę kompromisu i, począwszy od przyszłego tygodnia, będę się starał co drugi dzień chodzić lewą stroną ulicy. Niech będzie moja strata. Trzeba im pomóc w walce z naszą inwazją!

Zygmunt Nowakowski

/Polska Walcząca Nr. 21/.

---oooOooo---

K R O N I K A B R Y G A D Y.

Z A W O D Y P I Ł K A R S K I E.

Zapowiedziany na dzień 11.II. b.r. mecz piłki nożnej między drużynami Brygady - S.C. Union Recreation odbędzie się o godz. 15-ej na boisku Chatby.

Bilety w cenie 6 i 4 p. do nabycia w kancelarii Brygady (sierż. Grzeskowiak) do dnia 11.II.b.r.g.11,30.

"Le Journal d'Egypte" zapowiadając ten mecz, podkreśla, że "nie zapomniano pięknych meczów, jakie reprezentacja piłkarska Brygady rozegrała już w Aleksandrii". "Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na mniej więcej równą siłę obu stron".

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

wyświetla w poniedziałek 10 bm. poraz drugi film p.t. "SIERŻANT MADEN" z życia policji amerykańskiej z Wallace Beery w roli głównej.

Początek o godzinie 18,30.

Kasa czynny od godz. 15-ej.

---oooOooo---

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I.

FLOTA BRYTYJSKA BOMBARDUJE GENUĘ I PIZĘ.

Londyn, 10.II. (SSR). Komunikat admiralicji brytyjskiej donosi, że w niedzielę o świcie ciężkie i lekkie jednostki królewskiej marynarki wojennej silnie bombardowały Genuę. Szczegóły dokonanego ataku nie są jeszcze znane, ale wiadomym jest, że osiągnięto bardzo dobre rezultaty. Było to pierwsze bombardowanie Genui z morza, podczas obecnej wojny. Według ostatnich wiadomości głównym celem ataku na Genuę, było uniemożliwienie nieprzyjacielskiemu konwojowi opuszczenie portu. W Pizie bombardowano również obiekty wojskowe.

ANGLICY IDĄ NA TRIPOLI.

Kair, 10.II. (R). Komunikat wojenny donosi, że w Libii przednie oddziały wojsk brytyjskich zajęły El-Egheila. Równocześnie odbywa się oczyszczanie pola walki na południe od Benghazi.

Poza dowódcą armii, wzięto do niewoli 5 wyższych generałów i wiele tysięcy jeńców. Ścisłe obliczanie ich i zdobytego materiału potrwa jeszcze pewien czas.

E r y t r e a. Chociaż nieprzyjaciel wzmacnia wojska broniące Keren działania wojsk brytyjskich na tym obszarze rozwijają się zadawalniająco. Więcej na południe, Anglicy ścigają rozbite oddziały włoskie, które wycofują się w kierunku Arreza.

W A b i s s y n i, posuwanie się wojsk brytyjskich po drodze do Gondar zostało chwilowo zwolnione, ze względu na oczyszczanie terenu z pól minowych.

W S o m a l i włoskim patrole angielskie wdzierają się coraz dalej w głąb terytorium nieprzyjacielskiego.

ZDOBYCIE BENGHAZI RÓWNA SIĘ PODBOJOWI NORWEGII.

Nowy Jork, 10.II.(R). Dziennik "New York Herald Tribune" pisze, że zajęcie Benghazi daje w ręce Brytyjczyków całą inicjatywę i zmusza Niemców do zadania sobie pytania, co teraz pocznie strona przeciwna. Z punktu widzenia strategicznego zdobycie Benghazi jest równoznaczne z zajęciem Norwegii przez hitlerowców.

C.d. mowy Churchilla.

dzięki pomocy Turcji i W.Brytanii upłynie wiele miesięcy, nim Niemcy zdołają zgromadzić odpowiednie siły dla ich opanowania, a w tym czasie wiele się zmieni, gdyż pomoc amerykańska wzrasta, a nasze siły lotnicze zwiększają się. Naszym zadaniem jest przekonać niektóre z tych państw, iż zwyciężymy. Churchill ma nadzieję, że Bułgaria nie popełni tego samego błędu, co w poprzedniej wojnie. Byłaby to w ciągu 30 lat 3 wojna Bułgarii po niewłaściwej stronie.

Nazywając Mussoliniego "Quislingiem" włoskim, a Lavala - francuskim, pracującymi dla Hitlera, zapowiedział ostre walki w środkowej części morza Śródziemnego. Po klęsce lotnictwa niemieckiego podczas ataku na Maltę, gdy z 150 bombowców nurkowych straciło 90 w ciągu 2 - 3 dni, już ono więcej zapewne tam nie powróci. Zaatakowany pod Sycylią lotniskowiec Illustrous o własnych siłach dotarł do Aleksandrii, a cały ten incydent wykazał co potrafią brytyjczycy. Churchill zakończył akcentem zaufania w siły brytyjskie i przekonania, iż próba najazdu na Anglię zakończy się niepowodzeniem.

REKONSTRUKCJA GABINETU BRYTYJSKIEGO.

Londyn, 9.II.(R). Po śmierci Lorda Lloyda, ministra kolonii, stanowisko to obsadzone zostało przez Lorda Moyne. Poza tym dotychczasowy minister higieny Malcolm Macdonald mianowany został Wysokim Komisarzem Brytyjskim w Kanadzie, a na jego miejsce powołano dotychczasowego sekretarza stanu do spraw Szkocji Ernesta Browna. T.Johnson objął stanowisko min. do spr. szkockich.

EWAKUACJA T E P E L E N I.

Ateny, 10.II.(PA). Piątkowy komunikat grecki donosi, że działalność artylerii i patroli wyrządziła nieprzyjacielowi poważne straty. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało w piątek jedno miasto w Epirze, a drugie w zachodniej części Peloponezu. Wyrządzone szkody są znikome, a ofiar w ludziach nie było wcale. Sobotni komunikat donosi o lokalnych działaniach uwieńczonych powodzeniami i o wzięciu do niewoli jeńców włoskich. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało szpital miejski w Preveza i wioskę w zachodniej części Peloponeza. Było pięciu rannych.

Tepeleni kluczowe miasto strategiczne na środkowym froncie albańskim, które otaczane było prawie przez dwa miesiące przez wojska greckie, jest ewakuowane przez Włochów.

Rzym, 10.II.(Ag.Stef.) Komunikat włoski przyznaje, że samoloty angielskie bombardowały wyspy Dodekanezu na morzu Egejskim, wyrządzając pewne szkody.

NIEMCY SIĘ "OSZCZĘDZAJĄ."

Londyn, 10.II.(R). W nocy z piątku na sobotę nie było żadnych nieprzyjacielskich nalotów na W.Brytanię. W sobotę samoloty niemieckie dokonały słabych nalotów na kilka miejscowości w W.Brytanii. W godzinach porannych myśliwce RAF strąciły jeden aparat niemiecki nad południowo-wschodnimi wybrzeżami Anglii, a popołudniu działa przeciwlotnicze zestrzeliły drugi aparat niemiecki w pobliżu Folkestone.

NALOTY NA PORTY I MANNHEIM.

Nocy piątkowej bombowce RAF dokonały skutecznego nalotu na niemieckie porty wypadowe w Dunkierce i Boulogne. Detonacje wybuchających bomb w Boulogne wywoływały wstrząsy domów w hr. Kentu. Przez dłuższy czas widoczne były płomienie szalejących pożarów we wschodniej dzielnicy Boulogne. W sobotę formacje bombowców RAF bombard. okręg przemysłowy w Mannheim i obiekty w Rotterdamie i Flushing, a nocy sob. miasto Mannheim.